

DAGMARA ADAMSKA, *Fundacje dewocyjne rycerstwa księstwa świdnicko-jaworskiego w średniowieczu*, (seria: *Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, pod red. Marka Górnego, t. 64), Wydawnictwo Historyczne, Poznań–Wrocław 2005, ss. 412, 10 fot. kolor., ISSN 0067-2793, ISBN 83-7393-006-X.

Obszerna książka Dagmary Adamskiej, adiunkta w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, powstała na bazie rozprawy doktorskiej napisanej pod

kierunkiem prof. dra hab. MATEUSZA GOŁIŃSKIEGO. Opatrzona datą 2005, publikacja ta ukazała się wszakże w 2007 r., co winno wyjaśnić przyczynę „późnego” powstania niniejszej recenzji. W tym miejscu niech mi wolno będzie podzielić się osobistą refleksją odnośnie tej pracy. O tym, że książka taka powstaje, wiedziałem od dawna i oczekiwałem na nią z zaciekawieniem. Temat podjęty przez wrocławską badaczkę do pewnego stopnia i mnie absorbował przed laty. Poza tym był na tyle nowatorski w kontekście dokonań śląskiej mediewistyki, że było jasne, iż powstanie praca ważna, nowa, może nawet wyznaczająca jakiś kierunek dalszych studiów. Ponieważ temat religijności śląskiego rycerstwa, jeśli nie liczyć artykułów, był wciąż wielkim ugorem badawczym, sam zastanawiałem się, czy w tym kierunku nie powinny pójść moje własne badania, zakotwiczone wszakże w dokonaniach i możliwościach bliższej mi historii sztuki. W zasadzie wyobrażałem sobie szkielet takiej pracy. Z chwilą wydania książki D. Adamskiej uświadomiłem sobie, że jej propozycja ujęcia zagadnienia jest diametralnie inna od moich wyobrażeń. Początkowo budziło to mój sprzeciw wobec konstrukcji zaproponowanej przez autorkę, ale z czasem, w miarę zagłębiania się w lekturę, doszedłem do przekonania, że jej propozycja w pełni się broni, jest spójna i w zasadzie pozwala ukazać istotę zagadnienia zasygnalizowanego w tytule.

Praca traktuje średniowiecze szeroko, w zasadzie aż po połowę XVI w., co należy uznać za dobre rozwiązanie. Religijność w skryształizowanych w średniowieczu formach trwała mimo wystąpienia MARCINA LUTRA i podlegała zmianom etapowo w ciągu kolejnych dekad². Górna granica czasowa wydaje się bardziej oczywista: jest nią początek funkcjonowania określonego w tytule władztwa terytorialnego, choć oczywiście autorka zasadnie sięga do dokonań fundatorskich z pierwszych dekad XIII w. Są to wszakże przypadki sporadyczne. Pewien kłopot pojawia się przy określeniu terytorium. D. Adamska świadoma jest tego, że używane przez nią określenie „księstwo świdnicko-jaworskie” jest wtórne, stworzone przez historyków (s. 29–30). Naprawdę mieliśmy do czynienia z dwoma księstwami: świdnickim i jaworskim, przeważnie w analizowanym okresie złączonymi unią personalną. Moim zdaniem lepiej było jednak używać terminów „księstwo świdnickie” i „księstwo jaworskie”, ku czemu w podobnych sytuacjach (księstwo legnickie i brzeskie) skłaniają się także historycy prawa³. Wybór obu sudeckich księstw spośród innych terytoriów Śląska jest w pełni zasadny — nigdzie rycerstwo czy szlachta jako stan nie doszła w ciągu XV w. do takiego jak tu znaczenia politycznego, osiągając u schyłku epoki szczególnie wysoką pozycję w śląskim sejmie (kuria szlachecka księstw lennych Korony czeskiej, głównie świdnickiego i jaworskiego). W tym horyzoncie czasowo-przestrzennym badaczka starała się zrealizować główny cel pracy, którym było „(...) wskazanie na

² Przykład: motyw różańca na nagrobkach z około 1540 r., np. w Śmiałowicach koło Świdnicy (pomnik Hertwiga i Hedwigi von Seidlitz); por. literaturę w przyp. 6.

³ M.J. PTAK, *Czy istniało Księstwo Legnicko-Brzeskie? Ustrój polityczny i prawny władztwa Piastów legnicko-brzesko-wołowskich w XVI i XVII wieku*, w: J. HARASIMOWICZ, A. LIPIŃSKA (red.), *Dziedzictwo reformacji w Księstwie Legnicko-Brzeskim. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Miedzi w Legnicy w dniach 8–10 grudnia 2005 r.*, Legnica 2007 (w druku).

charakter relacji między rycerzami księstwa świdnicko-jaworskiego a Kościołem w świetle zapisów jako formy owej współzależności” (s. 10). Nie wiem, czy to dobrze, że kryje się w tym pewna teza — że istniała owa współzależność, choć z drugiej strony zawsze w jakiejś społeczności takowa istnieje. Podstawa źródłowa do badań była szeroka. Chodzi tu zarówno o źródła archiwalne (głównie w Archiwum Państwowym we Wrocławiu), jak i publikowane, zwłaszcza wydawane ostatnimi laty przez prof. TOMASZA JURKA *landbuchy* obu księstw. Badaczka sięgnęła także po innego rodzaju źródła — po artystyczne świadectwa owych fundacji: dzieła architektury, rzeźby, malarstwa oraz inne zabytki. Przekroczyła w ten sposób granice dyscypliny, jaką jest historia, co dla dobra tematu było nieodzowne i zasługuje na uznanie.

Trzon książki stanowią rozdziały przedstawiające przejawy aktywności fundatorskiej świdnickich i jaworskich *milites*. Omówiono zatem fundacje klasztorne (Lubomierz i Cieplice — rozdziałów I, s. 31–52), legaty na utrzymanie klasztorów według poszczególnych zgromadzeń (rozdział II, s. 53–116). Szczególnie wartościowy jest rozdział III: „*Kościół*” *domowy* (s. 117–138), gdzie omówiono uwarunkowania funkcjonowania *ius patronatus* i scharakteryzowano relację między patronem a plebanem. W przypadku obu księstw problemem samym w sobie, słusznie „wychwyconym” przez D. Adamską, jest relacja rycerstwa i miast, ujęta tu w rozdziale IV: *Rycerze a pobożność miejska* (s. 139–168). Tak jak w przypadku fundacji na rzecz klasztorów, omówiono tu fundacje rycerstwa obu księstw dla far miast śląskich leżących poza obszarem obu władztw (np. Wrocławia). Krótki rozdział V w zakresie definiowanym problematyką pracy omawia *Wspólnoty kanonickie* (s. 167–174), a po nim następuje kolejny, bardzo interesujący, moim zdaniem, rozdział VI: *Kaplice w rezydencjach rycerskich* (s. 175–188). Rolę podsumowania pełni rozdział VII: *Motywacje i efekty zapisów rycerskich* (s. 189–222), gdzie obok uwarunkowań politycznych, gospodarczych i społecznych oraz możliwości finansowych fundatorów zanalizowano rolę dbałości o prestiż i rodową tożsamość oraz wyakcentowane indywidualne rysy rycerskiej pobożności na terenie księstw. W obszernym zakończeniu (s. 223–233) dokonano rekapitulacji. Prace uzupełniają: okazałych rozmiarów (s. 235–307) *Katalog wsi ze średniowiecznymi kościołami w księstwie świdnicko-jaworskim* oraz *Zestawienie zapisów rycerskich z księstwa świdnicko-jaworskiego* (s. 308–336), następnie bibliografia i indeksy oraz spis ilustracji, a także streszczenie w języku angielskim.

Praca jest na tyle obszerna, że wskazywanie dalszych możliwości badań wydaje się być nie na miejscu. Dlatego upomnę się jedynie o brak nie tyle nawet rozpoznania, co wyeksponowania jednego problemu — karier duchownych o rycerskim rodowodzie (z interesującego nas tu obszaru). Chodzi przy tym o kler parafialny i zakonny, a nie tylko o posiadaczy prebend kanonickich (o których w pracy szeroko mowa). Informacje o tym pojawiają się wprawdzie w pracy (np. s. 222), ale warto może było zebrać je w jednym podrozdziale. Ważne wydaje się to, że autorka rozprawy starała się połączyć świat źródeł pisanych — głównie zapisów fundacyjnych —

z rzeczywistością doświadczaną *in situ* na terenie obu księstw: z istnieniem kościołów i ich wyposażeniem oraz wystrojem. Książka pełni też istotną rolę w rysującym się w świetle literatury ostatnich lat procesie uświadamiania roli sakralnych komponentów zamków. W tym przypadku chodzi o zamkowe oratoria oraz ich szcztakowo rozpoznane wyposażenie. Wydaje się wszakże, że miejsce w bibliografiach i przypisach dalszych opracowań książka D. Adamskiej ma na trwałe zapewnione głównie z racji bogactwa jednostkowych, przedstawionych tu faktów — setek przejawów pobożności. Z ich analizy wynika np., że rycerstwa obu śląskich księstw najściślej zintegrowanych z Czechami nie było zainteresowane fundacjami na terenie stołecznej w ramach Korony św. WACŁAWA Pragi (konkluzja ta dotyczy stanu sprzed rewolucji husyckiej). Czy był to przejaw regionalnej świadomości i odrębności już w tym czasie, w dobie politycznej i kulturalnej dominacji Pragi w Europie Środkowej, w czasie, gdy czescy starostowie zasiadali na urzędach w Świdnicy i Jaworze, czeski król nadawał herby, a kariera u jego boku, nawet w dobie kryzysu władzy WACŁAWA IV, była niewątpliwie atrakcyjniejsza niż ta, jaką mogli zaoferować rycerzom coraz mniej znaczący w XV w. książęta śląscy? Odpowiedzi na takie pytania trzeba w tej epoce poszukiwać także w przejawach życia religijnego, albowiem było ono wciąż nadrzędnym paradygmatem wszelkiej aktywności ludzkiej. Dlatego książka D. Adamskiej jest tak ważną pozycją na półce każdego mediewisty.

Kilka usterek czy błędów, których w każdej pracy uniknąć nie sposób, wskażę niejako z recenzenckiego obowiązku. Cieplice w XIV w. nie były miastem (jak na s. 45). SCHAFFGOTSCHOWIE wrócili do katolicyzmu w XVII, a nie w XVIII w. (jak na s. 49). Pielgrzymkowe funkcje kościoła bobolickiego w XIV w. (s. 57, przyp. 284) budzą wątpliwości, wydaje się, że mają one genezę dopiero w epoce pohusyckiej. Wyraźnie brakuje przypisów do tekstu na s. 137–138 — wyliczone tu fundacje rycerskie zostały już w większości scharakteryzowane w literaturze przedmiotu, na bazie której można było dorzucić nagrobki w Damianowie, Grobli, Luboradzu, Pszenie, Strudze czy Wojanowie⁴. HANS VON DEBITSCH († 1503) nie mógł ufundować nagrobka swojej zmarłej 15 lat później żony, wyraźnie bardziej zaawansowanego stylowo, niż płyta rycerza. To raczej wdowa utrwaliła w kamieniu pamięć męża⁵. Wieża fary świdnickiej ustępowała tej, jaką przez kilka dekad szczycił się Wrocław

⁴ B. CZECHOWICZ, *Gotyckie nagrobki szlacheckie na Śląsku*, „Annales Silesiae” 24 (1994), s. 33–47; TENŻE, *Nagrobki późnogotyckie na Śląsku* (Acta Universitatis Wratislaviensis 2583), Wrocław 2003, s. 117–118, 121–122, 139–140, 156–157, 162–163, 179–180.

⁵ *Tamże*, s. 138–139. Skoro mowa o Jugowej, to może na więcej uwagi zasługiwała chrzcielnica z inskrypcją komemoratywną *Noch xpi geburt 1490 obit hans hantsche dese. — ihs xps maria*, dotycząca chyba mieszczanina strzegomskiego; o zabytku — *tamże*, s. 71. Obok kościoła w Bolesławicach koło Świdnicy (B. CZECHOWICZ, A. DOBRZYŃIECKI, *Nagrobek Thommendorów w Bolesławicach koło Świdnicy. Przyczynek do dziejów śląskiej rzeźby sepulkralnej XVI wieku*, „Dzieła i Interpretacje” 2 [1994], s. 91–99) byłby to ciekawy przykład koegzystencji w wiejskim kościele fundacji rycerskich i mieszczańskich — odwrotność analizowanej w książce D. Adamskiej sytuacji, kiedy to fundacje rycerskie pojawiały się we wnętrzach świątyń miejskich. Sytuuje się to wszakże na peryferiach tematu podjętego w recenzowanej pracy.

(fara elżbietańska), nie była zatem najwyższa na Śląsku (s. 139), a i dziś ma konkurentkę w wieży fary opawskiej. Nazwisko NASO należy inaczej deklinować (w dopełniaczu: Nasona, a nie Nase, s. 147). Płyta z herbem i monogramem PC na elewacji zakrytii fary jeleniogórskiej jest moim zdaniem dziełem nie z przełomu XV i XVI w. (s. 147, il. 19 po s. 214), ale o kilka dekad późniejszym — najwcześniej chyba z około 1540 r. (typ liternictwa). Co do pojęć „zamek” i „dwór” w źródłach z XV w., to chyba nie należy bezwzględnie traktować je jako odnoszące się do różnych obiektów (s. 180). Jak bowiem wykazała analiza JOSEFA MACKA⁶, terminy te używane były czasem zamiennie, a generalna tendencja na obszarze Czech i Moraw wyraża się w stopniowym zastępowaniu pojęcia starszego nowszym (dwór kosztem zamku). Pisząc o rzeźbie z zamku Chojnik, w przyp. 1193 na s. 185, powołano się na jakiś muzealny inwentarz (chodzi o Muzeum Narodowe we Wrocławiu) — tu potrzebna jest precyzyjna informacja. Przydałby się też numer inwentarzowy owej rzeźby w zbiorach rzeczonoego muzeum. Autorka nie uwzględniła moich argumentów⁷ na rzecz tego, by nagrobek HERTWIGA i HEDWIGI VON SEIDLITZ w Śmiałowicach lokalizować pierwotnie w arkadzie po południowej stronie prezbiterium. Przedstawiła natomiast własną propozycję, uznając, że w arkadzie tej, oraz podobnej północnej, stały łoże kolatorskie (s. 203). Problem w tym, że w arkadzie północnej mieści się wejście do zakrytii (a przez nią na emporę), poza tym nie jest jasne, po co kolatorom łoże w arkadach, skoro mieli do dyspozycji rzeczoną emporę. Określanie ANNY PANNEWITZ, mającej niegdyś nagrobek w Jugowej, mianem „z Varinków” (s. 252) opiera się na błędnej lekcji inskrypcji w dawnej literaturze (H. LUTSCH), którą to lekcję niegdyś skorygowałem⁸. Rzekoma sygnatura architekta na filarze kościoła w Pszennie, jak do niedawna sądzono i sąd ten podtrzymała D. Adamska, to w istocie napis donacyjny dotyczący proboszcza (s. 281)⁹. Zdanie na s. 232, mówiące o znaleziskach figurek dewocyjnych na zamkach w Bardzie i Gniewoszowie, sugeruje, że leżą one na obszarze analizowanych księstw (Bardo leżało w księstwie ziebickim, Gniewoszków we wschodnich Czechach, od 1459 r. w hrabstwie kłodzkim).

Generalnie rzecz biorąc książka pokazuje na przykładzie części Śląska, ale części bardzo ważnej, pewne aspekty religijności rycerstwa przez pryzmat dokonywanych przez nie fundacji. Na tym fundamencie można będzie w przyszłości podejmować

⁶ J. MACEK, *Hrad a zámek. (Studie historicko-sémantická)*, „Český Časopis Historický” 90 (1992), nr 1, s. 1–15.

⁷ CZECHOWICZ, *Nagrobki*, s. 70–71, 167–169.

⁸ *Tamże*, s. 125.

⁹ *Tamże*, s. 70 oraz moja recenzja pracy: R. KACZMAREK, *Dzieje architektury i sztuki*, w: S. DĄBROWSKI (red.), *Dzierżoniów. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Dzierżoniów 1998, s. 187–244 oraz: W. WILCZYŃSKA-KOPER, R. EYSYMONTT, *Urbanistyka i architektura miasta*, w: K. MATWJOWSKI (red.), *Strzegom. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Strzegom 1998, s. 251–304, w obu pracach fot. i plany, SKHS 55 (2000), 1, s. 166. Obok podanych tam informacji na temat rodziny Droschiusów, z której pochodził pszenneński proboszcz, por. także H. SCHUBERT, *Urkundliche Geschichte der Stadt Steinau an der Oder*, Breslau 1885, s. 182.

podobne badania nad innymi obszarami Śląska, bądź to przyjmując kwestionariusz badawczy D. Adamskiej, bądź też modyfikując go. Gdy prac takich powstanie więcej, można będzie odważnie stawiać pytanie o stosunek śląskiego rycerstwa do husytyzmu, o charakter katolickiej ofensywy ideowej w dobie pohusyckiej (około 1500 r. mamy do czynienia z istnym *boomem* inwestycyjnym na śląskiej wsi w zakresie architektury sakralnej) i o drogi przechodzenia rycerstwa do obozu reformacji — wszystko to w aspekcie aktywności, mentalności i dążeń posiadaczy wsi, urzędów, bywalców dworów oraz uczestników poselstw i (coraz rzadziej) wojen.

Bogusław Czechowicz